



WIĘLCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Paweł Zając OMI

ŚW. EUGENIUSZ DE MAZENOD

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

Wstęp

Św. Eugeniusz de Mazenod należał do pokolenia, które miało wzrastać bez Kościoła. Dopiero co rozpoczął osiemnasty rok życia, gdy 29 sierpnia 1799 r. zmarł wywieziony z Rzymu do Francji Pius VI, a paryska prasa triumfalnie ogłosiła koniec papiestwa. Wydawało się, że wiara nie ma przed sobą przyszłości w rodzącym się nowoczesnym świecie. Młody Eugeniusz wraz z dziesiątkami francuskich emigrantów znajdował się wówczas w Palermo. Jego ojciec, prowansalski szlachcic, zbiegł z rodzinnego Aix-en-Provence już w grudniu 1790 r., obawiając się śmierci z rąk mieszczan oddanych ideałom Rewolucji Francuskiej. Eugeniusz – jedyny syn – dołączył do niego w kwietniu 1791 r. Zwycięski marsz rewolucyjnej armii wyganiał rodzinę

de Mazenod kolejno z Nicei, Turynu, Wenecji i Neapolu. Dorastając w warunkach pełnych niepewności, patrząc na powolny koniec znanego mu dotąd świata, nasz bohater przez jakiś czas marzył jeszcze o ocaleniu przywilejów związanych ze szlacheckim pochodzeniem. Zwłaszcza w Palermo, na książęcym dworze, był przekonany, że nie wszystko stracone – uwierzył na nowo w moc swego nazwiska i świetlaną przyszłość, jaką miały mu zapewnić arystokratyczne korzenie. Oczarowany urokami wyższych sfer nie przewidywał zapewne, że będzie kiedyś umierał jako biskup Marsylii i założyciel misyjnego zgromadzenia zakonnego, przeznaczonego do ewangelizacji ubogich.

Biografia św. Eugeniusza ma w sobie coś z zacisza Prowansji, a zarazem zgiełku dziewiętnastowiecznego świata, w którym wiara w Boga przestawała być oczywista i wymagała coraz bardziej świadomych wyborów. Właśnie z tej perspektywy ów, wydawałoby się, tylko „jeden z wielu” wyniesionych na ołtarze jawi się jako zaskakująco aktualny po dziś dzień święty, którego warto poznać.

Jeszcze za życia nazywano go „drugim Pawłem Apostołem”, o sercu „wielkim jak świat”.

Tę wielkość serca trzeba mierzyć stopniem osobistej świętości, zdobywanej nie bez trudów, ale i dokonaniem Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, z którymi od 1816 r. całkowicie się utożsamiał, jako Założyciel i pierwszy przełożony generalny. Zanim zmarł w 1861 r., zdołali oni już dotrzeć z Ewangelią za koło polarne w Kanadzie, zostali posłani do Afryki Południowej i na Cejlon (dziś Sri Lankę). We Francji Eugeniusz i jego oblaci oddawali się nie tylko sprawie misji *ad gentes*, ale i odnowie miejscowego Kościoła, wciąż odczuwającego skutki Rewolucji Francuskiej i despotycznych rządów Napoleona. Można było ich usłyszeć podczas niezliczonych rekolekcji parafialnych, głoszonych w duchu ufności Bożemu miłosierdziu. Oblackie misje stały się nieraz nowym początkiem dla parafii, dotąd zdeorganizowanych na skutek rewolucyjnej zawieruchy i wieloletniego braku opieki duszpasterskiej. Trwałe owoce ich działalności widać do dziś w krajobrazie Marsylii i Paryża, z bazylikami *Notre Dame de la Garde* i *Sacré Cœur*. Pierwsza, wybudowana na polecenie bpa de Mazonod, była ostatnim skrawkiem Europy, jaki oglądali misjonarze wyruszający do Afryki czy Azji z marsylskiego portu. Do powstania

drugiej przyczynił się bliski towarzysz św. Eugeniusza, oblat i arcybiskup Paryża, kardynał Józef Hipolit Guibert. To ze wzgórza Montmartre w drugiej połowie XIX w. oblaci promieniowali na całą Francję, szerząc kult Serca Jezusowego, dopóki antyklerykalne ustawy rządu francuskiego nie pozbawiły ich obu sanktuariów.

Kiedy Kościół katolicki stał u szczytu misyjnego zaangażowania, oblaci zostali nazwani przez Piusa XI „specjalistami od misji trudnych”. W drugiej połowie XX w. ich Założyciel dostąpił chwały ołtarzy, beatyfikowany w 1975 r. przez Pawła VI i kanonizowany 20 lat później przez Jana Pawła II. Dla Pawła VI Eugeniusz był „pasjonatem Jezusa Chrystusa, bezwarunkowo oddanym Kościołowi”, zaś dla Jana Pawła II – „patronem nowej ewangelizacji”. Jeden z biografów lat siedemdziesiątych nie wahał się pisać o Eugeniuszu jako „wielkim człowieku Kościoła”. Każdorazowe spojrzenie na jego życie służy refleksji nad drogami, po których kroczą współcześni wierzący. Są to nieraz drogi, wydawałoby się, prowadzące donikąd, pozbawione nadziei, przy których widać tylko ruiny dawnego świata. Niewiara zdaje się triumfować, a „religię Chrystusową ledwie można rozpoznać z pozo-

stałych śladów, czym była” (św. Eugeniusz). Odpowiedzią św. Eugeniusza de Mazenod na tego rodzaju doświadczenie „trudnych czasów” było bardzo poważne potraktowanie swego powołania do świętości i życie w ogromnej zażyłości z Bogiem. A jest to przecież powołanie każdego chrześcijanina.

* * *

W języku polskim od dawna dostępne są obszerniejsze biografie św. Eugeniusza de Mazenod, opublikowano także wiele studiów i prac szczegółowych o nim i jego dziele. Bardzo szeroka jest bibliografia prac obcojęzycznych poświęconych oblatom i ich Założycielowi. Najważniejsze publikacje zostaną wymienione w wyborze literatury. Poniższe rozważania nie roszczą sobie pretensji do szczególnie oryginalnego ujęcia ani zastąpienia wcześniejszych opracowań. Są raczej skromnym wyrazem osobistej fascynacji człowiekiem, który zdołał przejść od koncentracji na sobie do poświęcenia się ubogim, od strachu przed przyszłością, do zaufania łasce Bożej i Opatrzności, od szarej przeciętności do zachwyty wzniosłymi ideałami i ich re-

alizacji z Bożą pomocą. Nieprzypadkowo św. Eugeniusz chciał, by oblaci czuli się jak pierwsi Apostołowie, bez żadnego oparcia w świecie, poza świadomością miłości, jaką Jezus Chrystus każdemu z nich ofiarował na krzyżu, oraz misji, jaką powierzył im do spełnienia. W pracy nad biografią wykorzystano zarówno istniejące już opracowania, zwłaszcza autorstwa ojców oblátów Alfreda Hubeniga, René Motte'a, Bernarda Dulliera, Józefa Pielorza i innych, a także bezpośrednie źródła w postaci listów i pamiętników św. Eugeniusza, wydanych z benedyktyńskim poświęceniem w ponad dwudziestu tomach przez o. Yvona Beaudoina. Niech ta krótka biografia przyczyni się do uczczenia św. Eugeniusza w 150 lat od jego narodzin dla nieba.

Obra, grudzień 2010 r.